Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera" Lwów.

GAZETA PORANNA

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1201.

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 2 popołudniu („Gazeta Wieczorna").

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie . 2 K 50 h.	z dwukrotną 3 K — h.
kwartalnie . 7 „ 50 „	wysyłką . . 9 „ — „
rocznie . . 30 „ — „	pocztową . 36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 548. Lwów, niedziela 25. lutego 1912. Rok II

Bejrut zbombardowany! — Senat włoski o aneksyi Trypolisu. — Persya u stóp białego cara.

O prezesurę Koła.

Wiedeń. (Tel. wł.) Odbywają się tu ustawicznie konferencye w sprawie wyboru prezesa Koła. Posłowie demokratyczni bawią obecnie w Wiedniu niemal w komplecie, między innymi pp. German, Leo, Stesłowicz, Rauch i Kleski. W konferencyach posłów demokratycznych bierze także udział poseł sejmowy dr. Battaglia. W poniedziałek o godzinie 9·30 odbędzie się posiedzenie grupy demokratycznej, na którem zostanie zadecydowana kwestya, kogo grupa desygnuje na prezesa Koła. W każdym jednak razie nie ulega wątpliwości, że przyszły prezes zostanie wybrany z łona polskiej demokracyi.

Przed sesyą parlamentu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj popołudniu odbyła się pod przewodnictwem hr. Stürgkha rada ministeryalna, która zajmowała się przedewszystkiem załatwieniem bieżących spraw administracyjnych i przygotowaniami do sesyi parlamentarnej, rozpoczynającej się — jak wiadomo — 5-go marca. W bieżącym tygodniu bądą obradowały niemal wszystkie większe komisye Izby poselskiej.

W kołach parlamentarnych podnoszą, że zupełnie niepewnym jest los definitywnego budżetu na rok 1912. Komisya budżetowa dotychczas nie mogła być zwołana, gdyż nie zdołano wynaleźć dotąd sposobu usunięcia trudności z powodu niemiecko-słoweńskiej obstrukcyi przeciw włoskiemu fakultetowi prawniczemu. Zaznaczyć jednak należy, że niemieccy postępowcy zgodzili się nie oponować zbytnio przeciw utworzeniu fakultetu włoskiego na obszarze włoskim. Mimo tego wątpią jednak w kołach parlamentarnych, czy uda się komisyę budżetową uruchomić. Również niepewne jest załatwienie kontyngentu rekruta, co pozostaje w związku z niepewnością sytuacyi politycznej na Węgrzech.

Trzecią kwestyą, która ma być na sesyi wiosennej parlamentu załatwiona, jest reforma finansów.

Od jutra t. j. od poniedziałku będzie w komisyi finansowej kontynuowana generalna debata nad przedłożeniami podatkowemi. Usiłowania rządu zdają się być skierowane w tym kierunku, by cały kompleks podatków podzielić i najpierw przeforsować przynajmniej poszczególne przedłożenia.

Objęcie urzędowania przez hr. Berchtolda.

Wiedeń (Tel. wł.). W ministerstwie spraw zagranicznych przedstawili się wczoraj hr. Berchtoldowi urzędnicy tego ministerstwa. Imieniem ich przemówił pierwszy szef sekcyi Müller, poczem odpowiedział mu hr. Berchtold, który poświęciwszy kilka słów wspomnienia hr. Aehrenthalowi, zwrócił uwagę na wielką odpowiedzialność, jaka cięży na ministerstwie spraw zagranicznych. Pod koniec powiedział hr. Berchtold, że urzędu tego podjął się bardzo niechętnie i po długich wahaniach na wyraźne życzenie cesarza.

Po przemówieniu hr. Berchtolda przedstawił mu szef sekcyi Müller urzędników ministerstwa.

Obiecujące perspektywy.

Wiedeń. (Tel. wł.). W kołach wojskowych twierdzą, że awans majowy w armii będzie tego roku bardzo pomyślny.

Z Węgier.

Z Sejmu.

Kompromis dokonany!

Budapeszt. (TBK). Na początku wczorajszego posiedzenia Izby posłów Sejmu węgierskiego zabrał głos prezes gabinetu hr. Khuen. Zaznaczył na wstępie dobitnie, jak konieczną rzeczą jest załatwienie ustawy wojskowej z dwuletnią służbą i z sprawą podoficerów. Oświadczył się przeciw trzyletniemu prowizoryum, proponowanemu przez Justha. Mowca wskazał na zdobycze gospodarcze, jak założenie fabryki armat na Węgrzech i przyrzeczone inne rekompensaty za artykuły, których przemysł węgierski nie może dostarczyć. W sprawie reformy wyborczej spodziewa się mowca pokojowego jej rozwiązania. Premier nie ma nic przeciw temu, ażeby Izba we formie uchwały zobowiązała rząd do przedłożenia reformy wyborczej w bieżącym roku. Hr. Khuen przytacza następnie modyfikacyę §. 3. ustawy wojskowej, uczynioną w celu usunięcia wątpliwości prawnopaństwowych. Tak samo godzi się premier na uchwalenie rezolucyi w sprawie strzeżenia prawa Sejmu uchwalania kontyngentu rekrutów. Mowca wyraził w końcu nadzieję, że uda się w zadowalający sposób załatwić sprawę językową w wojskowej procedurze karnej. Apelował wreszcie do wszystkich posłów, aby umożliwili normalną pracę parlamentu.

Hr. Apponyi odpowiedział na wywody premiera Khuen-Hedervarego. Zaznaczył, że nie może *in merito* odpowiedzieć na przemówienie prezesa gabinetu, bo stronnictwo mowcy nie odbyło jeszcze narady. Może jednak z zadowoleniem stwierdzić, że oświadczenia Khuena, zwłaszcza co do pozwolenia na pobór rekruta i co do języka służbowego, istotnie zbliżają go do życzeń stronnictwa. Khuen zapomniał jednak odpowiedzieć co do kwestyi reformy wyborczej, mianowicie, czy przedłożenie będzie wniesione jeszcze w tym roku. Mowca pragnie uzupełnienia w tej mierze co do linii wytycznej tego przedłożenia, w szczególności co do węgierskości jego. (Oklaski wśród zwolenników Justha).

Hr. Khuen-Hedervary rzekł, że w samej rzeczy zapomniał mówić o tem. Zapewnia, że rząd w reformie wyborczej zapobiedz chce nadużyciom wyborczym przez decentralizacyę wyborów, oraz że chętnie zgodzi się na uchwałę, nakładającą na rząd obowiązek wniesienia przedłożenia jeszcze w tym roku. (Oklaski na prawicy).

P. Györffy (stronn. Justha) oświadczył, że stronnictwo jego dalej robić będzie opozycyę i nie da się pokonać. Za tem stronnictwem stoi naród. Zarzuca Kossuthowi niekonsekwencyę, a winszuje większości zawarcia pokoju z tym, który dotąd nie brał udziału w walce.

Dalszy ciąg obrad w poniedziałek.

Budapeszt. (Tel. wł.). Po wczorajszych przemówieniach hr. Khuena i hr. Apponyi'ego uważają kompromis z Kossuthowcami za dokonany. Partya Justha rozpocznie w poniedziałek obstrukcyę techniczną.

Szczegóły paktu.

Budapeszt. (Tel. wł.). Kompromis z partyą Kossutha tyczy się jedynie ustawy wojskowej i tylko na czas czytania tej ustawy zaniechają Kossuthowcy kampanii obstrukcyjnej. W innych sprawach zastrzegają sobie Kossuthowcy wolną rękę.

Sprawy zagraniczne.

Bombardowanie Bejrutu.

Londyn. (TBK). „Evening News" donosi że do „Daily Mail" (pismo to wychodzi w tym samym nakładzie. *Przyp. Red.)* telegrafują z Bejrutu, iż wczoraj rano 2 pancerniki włoskie zbombardowały Bejrut. Wywołało to wielką panikę.

Konstantynopol. (TBK). Wali Bejrutu telegrafuje: W sobotę o godzinie 8 minut 40 rano

dwa włoskie okręty wojenne wpłynęły do portu i wezwały walego, aby oddał kanonierkę „Awu Illah“ i turecki torpedowiec, który był w porcie. Podczas gdy wali pertraktował z dowódcą kanonierki i z prefektem policyi, włoskie okręty jeszcze przed upływem terminu wyznaczonego zatopiły kanonierkę.

W drugiej depeszy wali donosi, że gdy on był w konaku, Włosi zaczęli konak bombardować.

Te doniesienia zrobiły w Konstantynopolu wielkie wrażenie.

Londyn. (B. Reutera). Z Bejrutu donoszą: Krążowniki „Volturno“ i „Garibaldi“, przybywszy do portu, zażądały bezzwłocznego wydania kanonierki tureckiej. Zanim wali jeszcze rozpoczął rokowania, Włosi rozpoczęli ogień, zatopili kanonierkę, uszkodzili urząd cłowy i inne budynki w Bejrucie. 60 ludzi zginęło. Ludność z portu ucieka w góry Libanon.

Konstantynopol. (TBK). Według pewnych informacyi włoskie okręty wojenne wczoraj o 7 rano stanęły przed Bejrutem i niebawem zaczęły ostrzeliwać kanonierkę turecką „Awu Illah“, która miała służbę na wybrzeżu. Kanonierka wnet miała się poddać, gdy torpedowiec turecki sam wysadził ją w powietrze.

Według pogłoski zbombardowano Bejrut.— Bombardowanie wnet ustało.

Paryż. (Ag. Havasa). Donoszą z Bejrutu: O godz. 3 popołudniu eskadra włoska zjawiła się na wysokości Bejrutu i uczyniła krążowniki tureckie niezdatnymi do walki. Następnie eskadra włoska odpłynęła.

Paryż. (TBK). Według nadeszłych tu wiadomości zdaje się, iż samo miasto Bejrut nie ucierpiało od bombardowania. Stojące na kotwicy w porcie okręty neutralne wywiesiły swe flagi. To samo uczyniły konsulaty i osady cudzoziemców. Ludność zachowywała się stosunkowo spokojnie. Nie ma wiadomości o tem, by przy bombardowaniu zginął ktoś z ludzi.

Paryż. (Ag. Havasa). Z Bejrutu donoszą: W mieście wzburzenie. Przyszło do demonstracyi przeciw cudzoziemcom. Jednego poddanego rosyjskiego zabito.

Sprawozdanie władz tureckich.

Konstantynopol. (TBK). Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza następujące szczegóły o bombardowaniu Bejrutu. O godzinie 7 rano zjawiły się dwa włoskie krążowniki pancerne typu „Vittorio Emanuele“ i dwa okręty transportowe przed Bejrutem i zażądały wydania kanonierki „Awu Illach“ i torpedowca „Angora“. Tureckie okręty wojenne natychmiast zajęły pozycyę bojową. Podczas gdy władze obradowały nad notą, wysłaną przez włoskiego kontradmirała, Włosi jeszcze przed upływem wyznaczonego terminu rozpoczęli bombardowanie. Okręty tureckie broniły się walecznie. „Awu Illach“ trafiony kilkoma kulami, stanął w płomieniach, kocioł elektryczny eksplodował. Załogę i broń o ile to było możliwe, wysadzono na ląd. Ostatecznie „Awu Illach“ i „Angora“ zatopiono. Po bombardowaniu nieprzyjacielskie okręty znikły, wróciły jednak w dwie godziny później i ostrzeliwały wystające jeszcze nad wodą części zniszczonych okrętów. Jeden pocisk trafił budynek Banku ottomańskiego i częściowo go uszkodził. Następnie okręty wojenne odpłynęły. Ludność w pierwszej chwili była wzburzona. Dzięki zarządzeniom władz wrócił porządek. Wali objechał miasto i ogłosił proklamacyę, którą udało mu się uspokoić ludność.

Oficyalny głos włoski.

Rzym. (TBK). W sprawie doniesienia pism włoskich o bombardowaniu Bejrutu Ag. Stefaniego ogłasza następującą notę: Dotychczas wiadomo tylko, że wobec wiadomości, iż w Bejrucie są dwa tureckie okręty wojenne, które mają ułatwić przewóz kontrabandy i atakować włoskie okręty transportujące wojsko, rozkazano włoskim okrętom wojennym, aby udały się do Bejrutu i te tureckie okręty skonfiskowały lub zniszczyły. Tak się przedstawia ta operacya wojskowa, której dokonano. Urzędowego sprawozdania niema. Jest rzeczą wykluczoną, aby bombardowano miasto.

Ofiary armat włoskich.

Konstantynopol. (TBK). Według urzędowych dochodzeń w Bejrucie skutkiem bombardowania zginęło 15 osób, a zranionych zostało około 100. Z Damaszku wysłano 3 szwadrony konnicy. Porta wystosowała protest do mocarstw przeciw bombardowaniu Bejrutu, który jest miastem nieufortyfikowanem. Obiega pogłoska, że rada ministrów dziś uchwaliła wykonanie dawniejszej uchwały o wydaleniu wszystkich Włochów.

Konstantynopol. (TBK). Wedle niesprawdzonych doniesień, strzały włoskie padły na wybrzeże Bejrutu, na którem było wiele ludzi. — Kilkanaście osób zostało zabitych. Tłum uzbroił się w broń, wziętą z magazynów.

Wrażenie na giełdzie.

Konstantynopol (TBK). Wiadomości z Bejrutu wywołały na giełdzie spadek kursów.

Opinia prasy francuskiej.

Paryż. (TBK). Wiadomość o bombardowaniu Bejrutu wywołała tu wielką sensacyę. „Liberté“ pisze, że to bombardowanie jest początkiem nowej fazy w wojnie włosko-tureckiej, która będzie bardzo niekorzystna dla interesów mocarstw neutralnych.

Senat włoski o aneksyi Trypolisu.

Rzym. (TBK). Trybuny przepełnione. Obecnych przeszło 200 senatorów. Wchodzi książę Genuy, powitany owacyjnie. Senatorowie powstają z miejsc z okrzykiem: „Niech żyje król!“. Gdy później wszedł książę Aosta, owacye powtórzyły się.

Prezydent wstał i w mowie, której senatorowie wysłuchali stojąc, wyraził książętom Genuy i Aosta podziękowanie za ich przybycie (żywe oklaski). Podniósł dalej, że senat ponownie śle pozdrowienie wojsku i marynarce.

Ks. Aosta zabrał głos. Wszyscy senatorowie i ministrowie powstają z miejsc.

Książę dziękuje w imieniu własnem i księcia Genuy za słowa prezydenta.

Prezydent ministrów Giolitti przedłożył następnie projekt ustawy, przyjęty przez Izbę.

Prezydent senatu wyznacza komisyę, która natychmiast przystąpiła do obrad. — Na ten czas przerwano posiedzenie senatu.

Po przerwie sprawozdawca komisyi oświadczył, że projekt ten należy do rzędu przedłożeń, nad któremi niema potrzeby prowadzenia dyskusyi, lecz które należy aprobować jednomyślnie z entuzyazmem.

Sekretarz odczytał następnie sprawozdanie. Wszyscy senatorowie i obaj książęta powstają z miejsc i przyjmują sprawozdanie oklaskami. Także publiczność na trybunach klaszcze.

W imiennem głosowaniu uchwalono formułę: Senat wyrażając uczucia kraju, zatwierdza projekt ustawy.

Prezydent ministrów dziękuje senatorom za tę wspaniałą, bezprzykładną w dziejach manifestacyę, poczem przyjęto projekt ustawy głosami wszystkich obecnych 202 senatorów.

Persya u stóp białego cara.

Londyn. (TBK). Do „Morning Post“ donoszą z Teheranu pod datą 23 bm.: Rząd perski oświadczył gotowość przyjęcia warunków noty angielsko-rosyjskiej w tem przeświadczeniu, że nietykalność Persyi zasadniczo będzie przyznana.

Odwiedziny Wilhelma II. w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Według doniesień z kół dobrze poinformowanych donoszą, że prawdopodobnem jest, iż cesarz Wilhelm przy sposobności swej podróży na Korfu odwiedzi we Wiedniu cesarza Franciszka Józefa. Dotychczas nie jest jeszcze pewnem, czy wizyta ta nastąpi już teraz czy też w czasie drogi powrotnej. Bardziej prawdopodobnem jest, że cesarz Wilhelm przybędzie do Wiednia w połowie marca, możliwem jest także, iż w Poli spotka się z arcyks. Franciszkiem Ferdynandem.

Nowa rewolucya w Meksyku.

Kolonia (TBK). Do „Köln. Ztg.“ donoszą z El Paso, że generał Orozco objął kierownictwo powstania i tymczasową prezydenturę Meksyku. Spodziewana jest rychła abdykacya Madery.

Torreon (w Meksyku). Koło San Pedro stoczono bitwę. Poległo 257 powstańców. Z wojska rządowego poległo 11 żołnierzy. Zginęło wiele kobiet i dzieci.

Anglia u wrót katastrofy socyalnej.

Londyn. (TBK). Przesilenie w przemyśle węglowym wzrasta. Dalszy obrót rzeczy zależy od konferencyi przedstawicieli Związku górniczego, która zbierze się we wtorek. Większość fabryk musiałaby wstrzymać ruch w razie strajku i dlatego na ten wypadek wypowiedziano pracę tysiącom robotników. Ceny węgla idą w górę. Lord major Londynu zaprosił burmistrzów miast Anglii i Walii na konferencyę.

Z senatu francuskiego.

Paryż. (TBK). Senat uchwalił cały budżet.

Z knowań reakcyi chińskiej.

Mukden. (TBK). Tak zw. „Związek nieustraszonych“ zawiadomił Juanszikaja, że z bronią w ręku wystąpi przeciw republice. Do związku tego należy także książę Caice.

Z kraju.

† Ks. Józef Krzemieński.

Kraków. (TBK). Wczoraj o godz. 11 w nocy zmarł tu ks. Józef Krzemieński, infułat, archipresbyter kościoła Maryackiego, przeżywszy lat 77. Ś. p. zmarły dokonał restauracyi kościoła, którą kierowali Paweł Popiel, Matejko i specyalni znawcy.

Ankieta w sprawie wyższych studyów górniczych.

Kraków. (Tel. pryw.) Urządzona przez delegacyę polskich górników i hutników ankieta w sprawie wyższych studyów górniczych i hutniczych w kraju, odbyła się w sali Akademii Umiejętności w Krakowie przy nader licznym udziale przedstawicieli zaproszonych władz i instytucyi. Z ministerstwa robót publicznych przybył starszy radca Meyer, z namiestnictwa radca dworu Szeligowski, z Wydziału kraj. dr. Jahl, ze starostwa górniczego st. radca Jastrzębski. Reprezentowane były Akademia Umiejętności, uniwersytety krakowski i lwowski (prof. Zuber), politechnika lwowska (prof. Syroczyński), rada m. Lwowa (wicepr. Rutowski i radny Olszewski), wiele innych władz, stowarzyszeń itd.

Ankietę zagaił poseł Zarański.

Ankieta uznała w zasadzie rychłe utworzenie wyższych studyów górniczych w kraju za pilną potrzebę. Kwestyi formy i siedziby tych studyów nie tykano. Delegacya górników i hutników na podstawie opinii ankiety oraz badań swojej „Komisyi zakładów naukowych“ będzie mogła prawdopodobnie w ciągu paru miesięcy oświadczyć się ostatecznie i przedstawić szczegółowe wnioski nietylko co do meritum sprawy, lecz i co do kosztów i formy przyszłych studyów górniczych.

Różne.

Straszny wypadek.

Londyn (TBK). Wczoraj wydarzyło się tu wielkie nieszczęście. W zakładach elektrycznych przy ul. Blackfriars nagromadzono wielką ilość węgla. Góra węgla ciężarem swym zawaliła mur, którego gruzy pogrzebały kilkanaścioro dzieci. Dotąd wydobyto zwłoki dwojga

dzieci, dwoje innych dzieci jest w stanie bardzo groźnym.

Znów katastrofa na pancerniku francuskim.

Brest (TBK). W jednej z izb przedniej części nowego pancernika „Jean Bart", który niebawem miał być gotów, wczoraj skutkiem eksplozyi acetylenu wybuchł pożar. Część tę okrętu zanurzono w wodę.

Straszne skutki orkanu śnieżnego.

Petersburg. (TBK). Skutkiem burzy śniegowej zginęło w guberni omskiej 222 osób.

Znów masowe zatrucie.

Poczdam. (TBK). W szkole podoficerskiej zachorowała znaczna liczba żołnierzy skutkiem zatrucia się. Mówią o 150 wypadkach. Przyczyna nieznana.

Pożar fabryki wagonów.

Ryga (TBK). Fabryka wagonów „Feniks" stoi w płomieniach. Szkoda olbrzymia.

Bomby przeciw automobilom.

Paryż. (TBK). W sprawie zamachów na automobile nie ulega już wątpliwości, że bomby położyli w nich pasażerowie. Na podstawie zeznań kilku szoferów policya szuka pewnego Rosyanina, znanego ze swych zapatrywań anarchistycznych, który w środę jechał kilkunastu samochodami Towarzystwa automobilowego, które oparło się żądaniom strajkujących.

Wypadek ks. Connaught.

Londyn. (Tel. wł.) Ks. Conneught spadł przy polowaniu na lisy z konia i odniósł ciężkie obrażenia zewnętrzne i wewnętrzne. Ponieważ książę liczy 61 lat, sądzą przeto, że wypadek może wywołać groźne komplikacye.

Londyn. (TBK). Wobec wiadomości o wypadku ks. Connaught na polowaniu Biuro Reutera oświadcza, że książę spadł z konia, ale nie doznał poważnego szwanku i nie będzie musiał przerwać swej służby wojskowej.

Mistrz pióra i szpady.

Paryż. (Tel. wł.) Wczoraj odbył się tu pojedynek na szpady między Daudetem a Mortierem. Mortier jest bardzo ciężko ranny.

Depesze „Ekonomisty".

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.). Z powodu nie zbyt pomyślnego nastroju wczorajszej giełdy do żywszych obrotów nie przyszło. Targ ożywił się nieco dopiero pod koniec giełdy. Akcye kolei państwowej i Anglobanku poszły w górę. Natomiast spadły akcye „Skoda" wskutek niepomyślnych oszacowań bilansu; również i kurs „Alpinów" był niższy, a to wskutek realizacyi. Koniec giełdy był słaby

Bilans zakładów „Skoda".

Wiedeń. (Tel. wł.). Posiedzenie bilansowe zakładów „Skoda" odbędzie się z końcem marca. Dywidenda wyniesie w tym roku 24 K, wyższa jest zatem w porównaniu z rokiem przeszłym o 4 korony.

W zakładach „Skoda" jest obecnie zatrudnionych 6.800 robotników, a zatem o 1.200 więcej niż w r. ub.

ROK KRASIŃSKIEGO.

Lwów — Krasińskiemu.

Przypominamy, że uroczysty obchód ku czci Zygm. Krasińskiego odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie 11 rano (punktualnie) w sali Tow. Muzycznego. Prócz J. E. ks. arcyp. J. Teodorowicza, przemówi przewodniczący komitetu prof. Kallenbach, prezydent miasta i reprezentant młodzieży. W części wokalnej weźmie udział pan J. Mann, p. J. Chmieliński, który wygłosi fragment z „Ostatniego", oraz chór techniczny; wykona on kantatę prof. Niewiadomskiego, Gorczyckiego: „Gaude Mater Polonia", oraz Beethovena „Jubilate".

Bilety będą jeszcze do nabycia w niedzielę rano od godziny 9 przy kasie w gmachu Tow. Muzycznego.

Popołudniu o godzinie 5 odbędzie się szereg wykładów popularnych o Krasińskim; wygłoszą je: w sali szkoły św. M. Magdaleny profesor Paluchowski Stanisław, w sali szkoły św. Elżbiety prof. dr. Piekarski Marek, w sali szkoły św. Antoniego prof. Prószyński Marceli, w sali szkoły św. Marcina prof. Wysocki Witold, w sali szkoły St. Staszica p. Żulińska Barbara. — Wstęp na wszystkie wykłady bezpłatny.

Staraniem szkoły kolejowej

odbędzie się dziś o godzinie 4·30 popoł. w sali gimnastycznej szkoły kolejowej uroczysty obchód ku czci Zygmunta Krasińskiego. Na nader urozmaicony program składają się produkcye muzyczne i deklamacyjne, które wykonane zostaną przeważnie przez uczniów. Odczyt i deklamacye wygłoszą pp. Tenczar, Malinowski i Kruczkowski.

Z ostatniej poczty.

— Akademia ku czci Kołłątaja. Z Krakowa donoszą, że wczoraj ogłoszono tam program uroczystości ku czci Kołłątaja, którą urządza Uniwersytet Jagielloński 28. b. m.

— Dr. Szajowicz contra Stapiński. Wczoraj przed południem odbyła się w Krakowie narada trybunału w sprawie dr. Szajowicza przeciw p. Stapińskiemu. Wyrok będzie wydany w terminie ustawowym 8 dni.

— Obrady nad gwałtem chełmskim. Obrady nad projektem chełmskim postąpiły wczoraj znacznie — z 12 rozdziałów przedłożenia przyjęto dziewięć. Prawica, październikowcy i nacyonaliści prawie zupełnie nie brali udziału w dyskusyi, natomiast opozycya, a zwłaszcza Polacy przemawiali w każdej poszczególnej kwestyi i wnosili bardzo wielką liczbę poprawek. Wszystkie poprawki jednak odrzucono, a dotyczące rozdziały przyjęto w brzmieniu uchwalonem przez komisyę. Obszerniejszą dyskusyę wywołał ustęp o rozdzieleniu miejscowości i powiatów pomiędzy gubernią chełmską i lubelską i zniesieniu guberni siedleckiej.

Progresiści Uwarow i Masłennikow, posłowie Harusewicz i Parczewski, oraz kadet Szyngarew wskazywali na to, że oznaczenie powiatów następuje drogą ustawy, podczas gdy komisya chce ustalenie granic pozostawić ministerstwu spraw wewnętrznych; przez to dokonany byłby wyłom w ustawodawstwie. Referent komisyi bronił w swym wywodzie końcowym zasady etnogra-

---

DANIEL LESSUER.

12)

Tajemniczy strzał.

Tłumaczyła Z. Habdankówna.

— Do jakiego zamku?

— Do zamku Beauplan.

— A kto mieszka w tym zamku?

Na to pytanie chłopiec wybuchnął śmiechem. Wprost nie chciał wierzyć, iż istnieje ktoś, kto może o tem nie wiedzieć.

— Odpowiedz mi... otrzymasz franka.

Chłopiec zarumienił się z radości.

— Ależ panie, przecież wszyscy wiedzą, że to księżna angielska tam mieszka.

— Księżna angielska. — A jak się nazywa?

— Księżna de Carrington. — Mieszka tu już cały rok dla zdrowia swej córki, którą nazywają lady Maud. Ona także jest Angielką. Oni wszyscy są tam Anglikami, nawet służba — wyrzucił jednym tchem chłopak.

Następnie, schowawszy ofiarowany mu pieniądz, naglony pragnieniem kupienia sobie słodyczy w wiejskim sklepiku, pomknął tak szybko, że Alfred nie zdołał go nawet zapytać, w którym kierunku wieś leży.

Prawdopodobnie pobiegł do wsi. Pójdę za nim — zadecydował młody doktor.

I ruszył drogą, którą przed chwilą pojechał Dickson.

Droga ciągnęła się spadzisto wzdłuż wzgórz, z początku po przez ogrody i pola, następnie między folwarcznemi zabudowaniami.

Wkrótce wyłonił się budynek szkolny. Następnie urząd gminny i kościół.

Nagle Delchaumowi błysnął szczęśliwy pomysł zasięgnięcia u wójta potrzebnych mu informacyi. Nie namyślając się więc długo, wszedł do skromnego, świeżo pobielonego budynku, nad którego drzwiami wisiała tabliczka z napisem: „Wójt".

— Czy to pan sekretarz? — zapytał tonem uprzejmym, zwracając się do młodej dziewczyny, której włosy spadające na oczy były tak stargane, jak gdyby nigdy nie znały szczotki i grzebienia.

— To mój ojciec jest sekretarzem — odrzekła dziewczyna, chowając za siebie ręce pokryte mydlinami. — Ojciec mój jest także nauczycielem i jest obecnie w szkole. — Jeśli pan masz do niego interes, to proszę iść do szkoły.

— Ale nie chciałbym mu przeszkadzać.

— Oh! dzieci już odeszły do domu. — Ojciec poprawia tylko jeszcze zadania. — Zresztą zaczekaj pan tu chwilkę z łaski swojej, a ja pobiegnę po ojca.

Wkrótce sekretarz bez kamizelki, w rozpiętym surducie przybiegł zadyszany.

— Czego pan sobie życzysz? — zapytał wyniośle, zapinając szelki.

— Panie sekretarzu! — odrzekł Delchaume, umyślnie tytułując go w ten sposób, by łatwiej go sobie pozyskać. — Jestem doktorem... oto moja karta. — Przybyłem tu w celu zbadania, czy miejscowość ta jest dość zdrową dla niemowląt. Niejednokrotnie matki zasięgają mej rady, gdzie oddać dzieci. Otóż, czy nie mógłby mnie pan poinformować, czy są tu jakie uczciwe wieśniaczki, młode matki, które podjęłyby się karmienia niemowląt?

— Że miejscowość ta jest bardzo zdrowa, za to ręczę, panie doktorze. — Woda doskonała, bardzo mało wapienna. — Żadnych stawów. — Ludność rolnicza. — Fabryki z zanieczyszczającemi powietrze dymami, te prawdziwe rozsadniki mikrobów, nie są zupełnie znane w Saint-Remy. Zresztą przeczytam panu swoje sprawozdanie o warunkach zdrowotnych naszej wioseczki.

Przerażony Alfred przerwał mu:

— Ależ nie potrzeba, nie potrzeba. — Wierzę panu. Ale czy biorą tu niemowlęta? — Czy nie mógłbyś mi pan tu kogo wskazać? — Czy jest tu jaki zakład dla niemowląt?

— Zakład... nie, panie doktorze. — U nas na szczęście nie ma żadnego w tym rodzaju zakładu. — Wiem dobrze, że są całe gminy, które robią spekulacye na tym biednym drobiazgu. — Znam...

— Co? Znasz pan tu może jaką dobrą mamkę?

— Znam wprost skandaliczne na tym punkcie fakty. — Naprzykład w Normandyi, panie doktorze, wlewają do mleka dla niemowląt wódkę, piwo... Czy to nie zbrodnia, panie doktorze?

Delchaume uczuł nieprzezwyciężoną chęć połamania laski na nieznośnym gadule.

— Czy nie mógłbyś mi pan wskazać jakiejś kobiety wychowującej niemowlę? Poinformowałbym się u niej co do warunków, na jakich możnaby tu było umieścić dzieci.

— Ach! to prawdziwy kraj dzieci — odrzekł sekretarz. — Rodzą się tu całemi masami. Mamy ich aż nadto w szkole, tych nieznośnych łobuzów.

Jeszcze chwila, a cierpliwość Delchauma byłaby się zupełnie wyczerpała. Na szczęście jednak wtrąciła się do rozmowy córka, która z podwórza, na którem prała, z zaciekawieniem przysłuchiwała się rozmowie ojca z nieznajomym doktorem. — Wychyliwszy więc nagle rozczochraną głowę, zawołała głośno:

— Jest tu bardzo dobra mamka, ale nie wiem, czyby teraz wzięła dziecko na wychowanie. — Nazywa się Fariére. — Wiesz ojcze, to ta, która ma u siebie tego małego paryżanina, który tak się śmiesznie nazywa: Sergiusz... To ten mały, śliczny, biedny chłopczyk, który nie ma ani matki, ani ojca.

(C. d. n.).

ficznej i zaproponował, aby Duma odrzuciła te wszystkie poprawki, które zgłoszono co do artykułów, opierających się na rzeczonej zasadzie.

Stosownie do tej propozycyi przyjęła Duma dotyczące artykuły przedłożenia w układzie komisyjnym. Następne posiedzenie jutro.

Z sali sądowej.

Nie kradnij!

Pewnej grudniowej nocy wybrał się Jan Jurysz do poczekalni III. klasy na dworcu, by tam w ciepłej sali przespać się. Znalazłszy się tam, zauważył, że niejaka Rozalia Hutnik ułożyła swój kuferek pod ławką, sama zaś zasnęła snem sprawiedliwych; obok zaś Jurysza spał w najlepsze jakiś robotnik, którego barankowa czapka usunęła się na stół. „Natura ciągnie wilka do lasu" — a Jurysz miał w swej naturze jakiś silny pociąg do cudzych rzeczy. Zabrał więc uspionej Hutnikowej kuferek, w którym oprócz garderoby było 100 koron w gotówce, sąsiadowi zaś swemu zabrał czapkę. Dla bezpieczeństwa oddał kuferek do garderoby kolejowej, sam zaś, wziąwszy czapkę na głowę, przechadzał się po dworcu. Ta odwaga zgubiła go, bo prawy właściciel czapki poznał ją nawet na głowie Jurysza — zrobił się rwetes, Hutnikówna zbudzona spostrzegła brak kufra — poczem dalszy bieg wypadków zawiódł Jurysza przed trybunał karny, który mu wczoraj wyznaczył, jako pokutę za popełnione czyny, półtora roku ciężkiego więzienia.

Pijacka fantazya.

Przed trybunałem karnym stanęli wczoraj trzej bracia, Franciszek, Marcin i Piotr Chudowie, oskarżeni o gwałt publiczny, popełniony przez ciężkie uszkodzenie ciała. Mianowicie Chudowie, podpiwszy sobie w karczmie, nabrali fantazyi i poczęli bić zupełnie bez powodu każdego żyda, jaki im nawinął się pod rękę. Pobili w ten sposób szynkarza, syna jego i ojca (ostatniego ciężko). Świadkowie, przesłuchani podczas rozprawy, zeznali, że oskarżeni, to zamożni i stateczni włościanie, do których tylko owego krytycznego dnia „coś przystąpiło", bili bowiem swe ofiary bez najmniejszego powodu, po awanturze zaś na drugi dzień pogodzili się z pobitymi.

Franciszek i Piotr Chudowie tłumaczyli się opilstwem. Marcin zaś tem, że między bijących wszedł po to jedynie, by ich zmitygować. Trybunał przyjął tłumaczenie się oskarżonych i skazał Franciszka i Piotra za opilstwo na areszt po 14 dni, Marcina zaś uwolnił. Zasądzeni wyrok przyjęli.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś niedziela (25. lutego). Rzym.-kat. Macieja. Gr. kat. Meletya.

Wschód słońca o godzinie 6·15 rano, zachód o godzinie 4·58 popołudniu.

Jutro (poniedziałek) 26. lutego. Rzym.-kat. Wiktora. Gr. kat. Martynijana.

Wschód słońca o godzinie 6·13 rano, zachód o godzinie 5·00 po południu.

Prognoza na dziś.

Galicya wschodnia: Pochmurno, czasem opady, ciepłota podnosi się, zachodni mierny wiatr.

Galicya zachodnia: Pochmurno, czasem opady, łagodnie, zachodni mierny wiatr.

Repertuar Teatru miejskiego:

W niedzielę 25. lutego, o godz. 4-tej popoł., po raz 12-ty: „Zabobon czyli Krakowiacy i Górale".

W niedzielę 25. lutego, o godz. pół do 8-ej wieczór, na ogólne żądanie: „Rigoletto", opera w 3-ech aktach J. Verdiego; gościnny występ Stanisławy Korwin-Szymanowskiej i Karola van Hulsta.

W poniedziałek 26. lutego: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 100-nej rocznicy urodzin Zygmunta Krasińskiego; po raz pierwszy: „Irydyon" Zygmunta Krasińskiego, z Karolem Adwentowiczem w roli tytułowej. W innych rolach wezmą udział: Konstancya Bednarzewska, Leonia Barwińska, Zofia Dobrzańska, Amelia Rotter, Wanda Siemaszkowa, Henryk Barwiński, Józef Chmieliński, Julian Dobrzański, Michał Szobert, Franciszek Wysocki, Roman Żelezowski i inni. — Nowa wystawa. Abonament nr. 24.

Zakopane (Lwów, Akademicka 24) codziennie koncert muzyki salonowej. Wstęp wolny.

Uroczysta inauguracya polskiego Zjednoczenia studentek wszechn. lwowskiej odbędzie się jutro 26. lutego o godz. 7 wieczorem w sali Towarzystwa politechnicznego Zimorowicza l. 9.

Wiceprezydent dr. Dembowski przyjmować będzie dziś w niedzielę 25. b. m. z powodu uroczystości ku czci Krasińskiego dopiero po godz. 1 popołudniu.

Krajowy Związek nauczycieli rysunków. Myśl ukonstytuowania się w towarzystwo pod powyższą nazwą obudziła w szerszych fachowych kołach nauczycieli szkół średnich, wydziałowych i ludowych wielkie zainteresowanie. Dowodem tego bardzo liczne zgromadzenie pouine, które odbyło się w dniu 23 b. m. w I. szkole realnej. Na zgromadzeniu tem po żywej dyskusyi, w której i nauczycielki brały udział, uchwalono statut krajowego Związku, mający za zadanie skupić gorliwych pracowników na niwie pedagogicznej z całego kraju, ażeby tej tak ważnej nauce nadać kierunek przystosowany do ducha narodowego i do potrzeb naszej szkoły narodowej. Poczem odczytano pisma i telegramy z życzeniami do nowo ukonstytuowanego Związku. Sukces ten niebywały w szkolnictwie naszem budzi niewątpliwie wielkie nadzieje na przyszłość, że Związek skupi w niedalekiej przyszłości całe nauczycielstwo naszego kraju.

Oryginalny zamach samobójczy. Panna Franciszka Stolarczykówna, służąca, posprzeczawszy się z narzeczonym, tak bardzo się tem przejęła, że zdecydowała się na krok desperacki: samobójstwo. Nie mając innej śmiercionośnej „strawy" pod ręką, rozpuściła w wodzie spory kawałek... mydła i zaprawiwszy to szafranem — wypiła. Pogotowie ratunkowe przepłukało jej żołądek i pozostawiło w domu, jako że nie grozi jej żadne niebezpieczeństwo poza chwilowymi nudnościami i jeszcze pewnemi przypadłościami, mydło bowiem, jak wiadomo, jest znakomitym środkiem przeczyszczającym. Prawdziwie „gorzki" los zgotowała Stolarczykównej miłość.

Zniesienie rampy kolejowej na Żółkiewskiem. Ten tak ważny postulat dzielnicy żółkiewskiej chciał wczoraj przeprowadzić na własną rękę Ludwik Łaba, woźnica zajęty u F. Schleichera. Będąc mianowicie zupełnie pijanym, zaczepił wozem o rampę kolejową i usiłował ją powalić. Rampa na Żółkiewskiem jest jednak wieczna — jak słusznie twierdzi jeden z panów radnych — ostała się więc i atakowi Łaby, który za nieprawne starania w kierunku zniesienia rampy kolejowej, poszedł do aresztu.

Umysłowo chorego Chaskla Rapaporta przytrzymała policya wczoraj wieczorem w ulicy Akademickiej, gdzie przechadzał się nago, budząc wśród przechodniów sensacyę. Lwowskiego naśladowcę uroczej panny Villanyi oddano pod opiekę komisaryatowi II. dzielnicy.

Czego już nie kradną? Trudno na to odpowiedzieć, bo wczoraj przytrzymała policya Romana Sołtysa, woźnicę z Hołoska na kradzieży lampy ulicznej, którą zapakował między gruz, jaki wywieźć miał z budowy przy ul. Żółkiewskiej l. 3. Sołtys tłumaczył się tem, że lampę wziął po to na wóz, by zabrać mniej gruzu(?). Mimo tak racyonalnego tłumaczenia się, zamknięto go w aresztach policyjnych.

Zgubiono: Zegarek srebrny z łańcuszkiem wartości 40 K; szal czarny „crepe de chine" wart. 50 K; książkę służbową Michała Stecia; laskę spacerową z kościaną rączką wart. 10 K; broszkę złotą z brylancikami, wart. 60 koron.

Zmarli 24 lutego: Świętanowska Marya, córka dozorcy domu, 2 miesiące; Hołowiecka Wiktorya, wdowa po strażniku c. k. kolei lat 82; Franczuk Jan, syn zarobnicy, 5 tygodni; Rosner Fryderyka, córka agenta handlowego, 9 miesięcy; Gajdeczkowa Wacława, wdowa po respicyencie, lat 45; Kwaśniak Stefan, bez zajęcia, lat 22; Komarnicka Janina, wdowa po kupcu, lat 74; Halurowa Stefania, wdowa po adjunkcie c. k. kolei, lat 36; Franziak Hersz, były kupiec, lat 80; Künstler Klara, fryzyerka, lat 54; Spiczyński Maryan, zarobnik, lat 43; Andler Helena, córka b. właśc. realności, 1 rok 7 mies.

Sprawozdanie giełdowe i towarowe

Spirytus.

Wiedeń 24. lutego 1912 (telefon własny). Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono 67·— do 68·—.

Tendencya: bez zmiany.

Ropa.

Ceny ropy targu lwowskiego z dnia 24 lutego 1912. r. Wszystko za 100 kg. netto.

Sprawozdanie zaprzysiężonego senzala Alfonsa Gostkowskiego, Lwów Pasaż Hausmana l. 1, tel. Nr. 1059.

Ceny podane w halerzach za 100 kg. loco cysterna stacya Borysław, zamknięcie notowań godz. 5 popol.

A) Ceny ropy związku producentów.

(Według podania Związku):

Związek żąda za prompt po —·—.

Ostatnia transakcya Związku —·—.

B) Ceny ropy pozazwiązkowej.

Waluta (termin dostawy):	
29 luty 1912	433—434
31. marzec	436—437
marzec-kwiecień-maj	438—439
kwiecień-maj-czerw.	440—441
kwiecień 1912—marzec 1913	450—455

Tendencye: Pomimo ciągłego wzrostu produkcyi w Tustanowicach, usposobienie silne trwa bez przerwy. Ceny bez zmiany, silny popyt za towarem.

Zamknięcie giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 24 lutego 1912.

Dziś o godz. 2·30 popołudniu notowano.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 656·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredyt. 868·—, Akcye Anglobanku 343·50 Akcye Unionbanku 634·—, Akcye Länderbanku 550·50 Akcye Bankvereinu 549·50, Akcye Bodenkredit 1321·— Akcye galic. Banku hip. 696·—, Akcye Praskiego Banku kredytowego —·—, Akcye kolei państwowych 740·00, Akcye kolei południowej 108·—, Akcye kolei północnej —— — —, Akcye kol. czerniow. —, Akcye Alpiny 930·—. Akcye Rima Muranyi 715·50, Akcye Prag. Towarzystwa żel. 2813——·— Akc. Fabryki broni 822·—. Akcye tureckie tytoniowe 332·00, Akcye gal. Karpackiego Tow. naftow. 730·—, Oblig. węg. indemniz. 90·50 Renta majowa 90·05. Renta kor. austr. 90·10, Renta kor., węg. 89·70, 56 l. list. Tow. kred. ziemsk. 91·50, 4-proc. listy Banku hipot. 92·—, 4 pół proc. l. Banku hip. 98·75, 5-proc. list. Banku hipot. 110·—, 4 proc. listy Banku kraj 91·60, 4 i pół proc. B. kr. 98·75, 4-proc. gal. Oblig. prop. 97·70, 4-proc. gal. pożyczka kraj. z r. 1893 91·75, 4-proc. pożyczka m. Lwowa 92·—, 4-proc. poz. m. Krakowa 89·60, Losy tur. 246·25. Marki 117·63, Ruble 254·50, 5-proc. renta rosyjs. 1906 r. 104·00, Akcye Skoda 733·50 Galic. Bank kredyt. 99·25. Powsz. Bank depozytowy 569·—, Nowa renta koron. austr. —·—.

Usposobienie: pomimo słabszego Berlina silne. Akcye kolei państw., Alpiny, Fabryka broni ożywione.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka wydawnicza „Gazety Wieczornej"
Odpowiedzialnyu Redaktor: JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki Drkarskiej „Prasa" ul. Sokołal, 4.